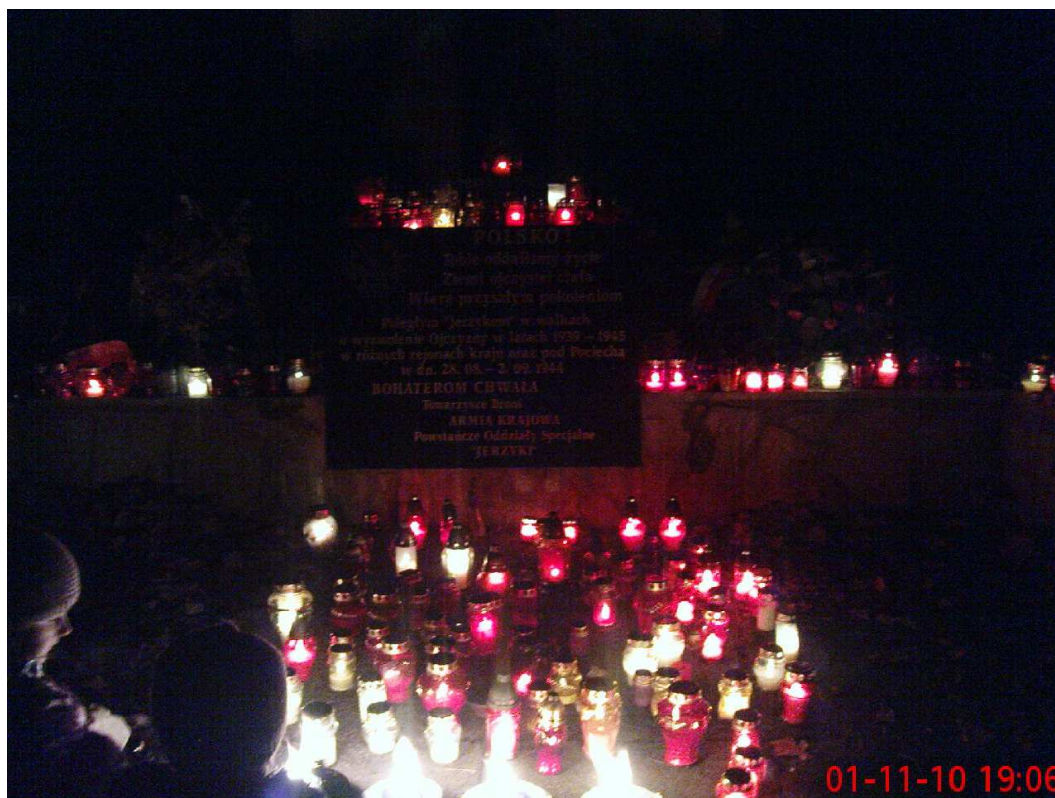


Nocny spacer czyli ... wieczorny rajd palmirowy 2010

Jak co roku postanowiliśmy się spotkać 1 listopada by wspólnie w gronie sympatyków HKT „TREP” PTTK udać się na groby rozstrzelanych Polaków podczas ostatniej wojny w Palmirach.

Pierwsza informacja od Piotrka przypominała o naszym tradycyjnym miejscu spotkań pod kinem „Wisła” na Pl. Wilsona skąd odjeżdżały autobusy. Jednak natychmiast pojawiła się druga informacja, że w tym roku (a może i w następnych?) autobusy MZA odjeżdżają z pętli autobusowej i ostatniej stacji metra na Młocinach, a autobus zmienił numer na C81. Podobno dla wygody pasażerów. Jednak po dotarciu na miejsce zbiórki okazało się, że mamy do wyboru jedynie o godzinie 17.00 ostatni autobus. A gdzie spacer? Ponieważ w dyspozycji mieliśmy samochody osobowe, zdecydowaliśmy o wyjeździe dwoma z nich i nie być uzależnionym od komunikacji miejskiej.

Na pętlę dotarło 12 osób wśród których byli: Piotr Orłański (kierownik rajdu) wraz z rodziną, córką Kamilą z 3,5 letnią córeczką Marysią, drugą córką Ewą w zaawansowanej ciąży z Patrykiem (?) i swoim partnerem Adamem Woźniakiem, Marek Radzikowski, Tamara Krzysztoń, Dorota Zabost (Czerwińska), Andrzej Krochmal z 5,5 letnią wnuczką Kingą, ks. Ludwik Nowakowski oraz od dawna niewidziana na tym rajdzie Ula Adachowska.



Listopadowy wieczór w tym roku był wyjątkowo ciepły (ok. 11°C) i bezwietrzny co stwarzało warunki do nawet długiego spaceru wieczornego. Bez żadnych problemów w 2 samochodach prowadzonych przez Piotrka i Marka dojechaliśmy w okolice parkingu w Palmirach. Udało się jakoś zaparkować choć był z tym niewielki problem, gdyż teren parkingu był zajęty przez ekipę budowlaną

remontującą pawilon muzealny na cmentarzu. Już z oddali cmentarz sprawiał imponujący widok. Zrobił on duże wrażenie zwłaszcza na najmłodszych, a Kinga, która pierwszy raz była na tym nocnym spacerze porównała go do „rozświetlonej choinki”. Jak zwykle między rzędami bezimiennych grobów udaliśmy się do trzech krzyży górujących na wzgórzu zwieńczającym cmentarz. Po drodze ustawiliśmy znicze na nieoświetlonych grobach. Najwięcej emocji wywoływało to na naszych najmłodszych uczestniczkach.



Pod same krzyże dotarliśmy jedną z licznych ścieżek wydeptanych przez lata wśród wysokich jałowców. Przydatne okazały się latarki-czołówki, dzielnie trzymane i wywołujące wiele frajdy u najmłodszych. Po zapaleniu zniczy pod krzyżami ks. Ludwik z obecnymi odmówił modlitwę za tych co zginęli. Jak zawsze pamiętaliśmy o miejscach dawnych dołów śmierci oznakowanych kamiennymi krzyżami poza granicami cmentarza. Klucząc między drzewami zapaliliśmy znicze na kilku z nich.

Po wyjściu z cmentarza udaliśmy się do Krzyża „Jerzyków” do Pociechy, gdzie zapaliliśmy kolejne znicze. Po krótkim odpoczynku połączonym z konsumpcją smakołyków przyniesionych ze sobą, udaliśmy się w drogę powrotną na cmentarz w Palmirach.

Droga w ciemnościach Kampinoskiego Parku Narodowego sprzyjała rozmowom i wymianie informacji co, kto i gdzie porabia, a także wspomnieniom ze wspólnych wypadów, rajdów i imprez z wcześniejszych lat. Padł nawet pomysł by spotykać się częściej na wspólne wypadki w teren: pieszo bądź rowerem. Czekamy na pierwsze inicjatywy w tym względzie, choć nadal chętnie byśmy zobaczyli się na imprezach klubowych na ogólnodostępnych trasach.

Na parkingu przed cmentarzem pożegnaliśmy się licząc na następne najbliższe spotkanie na klubowej wigilii.

Do zobaczenia

Andrzej Krochmal





